

ROK 53.

KRAKÓW, DNIA 27 LISTOPADA 1921.

Nr. 48.

# DJABEŁ



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

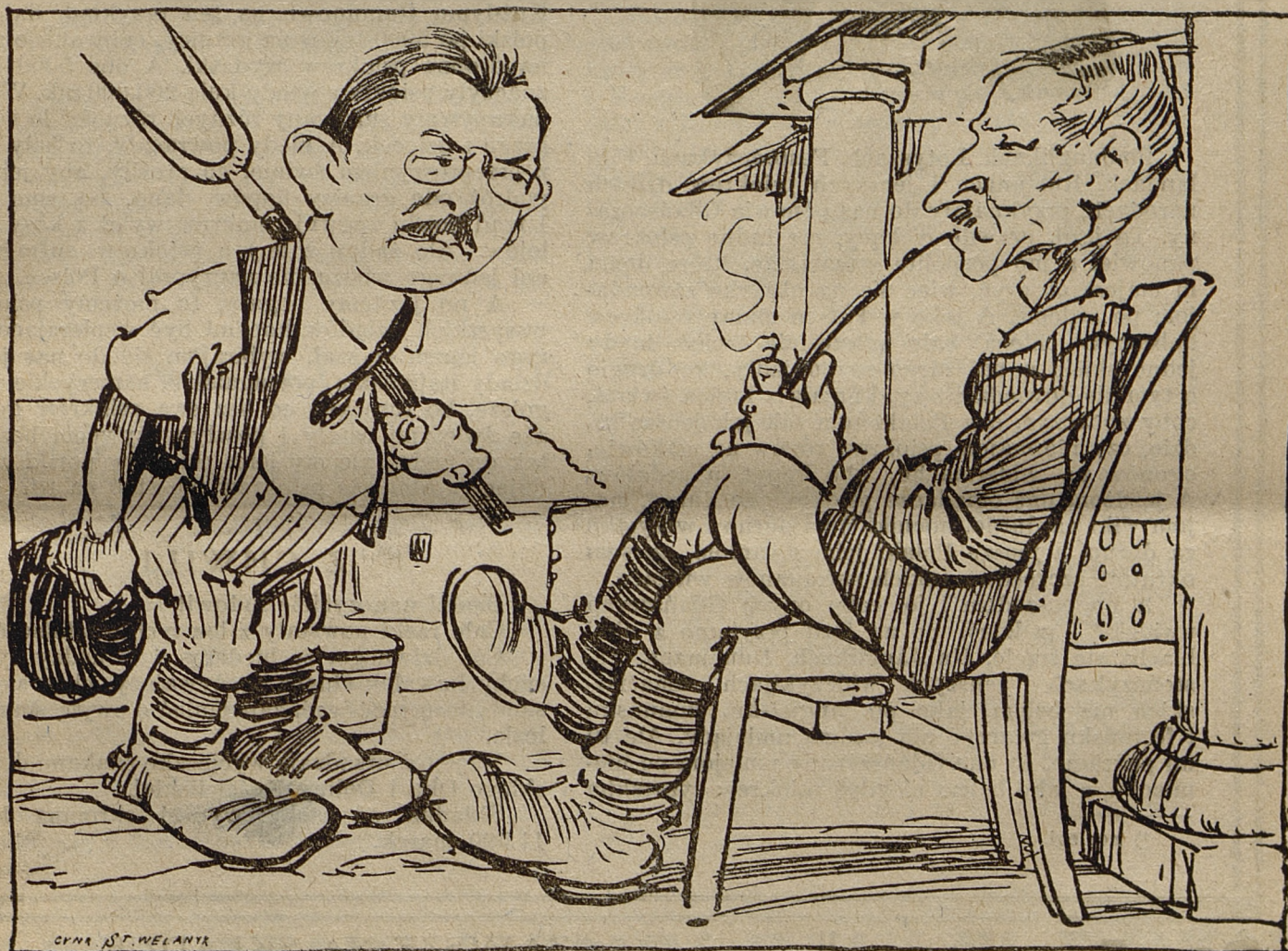
WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEŁ”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI  
Kraków, ul. Niecała 4.  
Cena egzemplarza 50 Mkp.

PRENUMERATA  
W KRAKOWIE I NA PRO-  
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ  
POCZTOWĄ:  
MIESIĘCZNIE 200 MKP.  
Cena egzemplarza 50 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## U DZIEDZICA W WIERZCHOSŁAWICACH.



CYNA S. WELANIK

*Witos.* Ale pamiętaj, mój Marjanku, że służba nie druźba. Kiedyś przysłał do mnie za parobka, musisz słuchać i być wiernym.... A kole gnojówki umiesz chodzić i gnój wylewać?

*Marjanek.* To moja specjalność jaśnie dziedzicu — lo mnie to bagatyła. Będę robił co jaśnie dziedzic każą, ino niech jaśnie dziedzic nie zapomną, że tam gdzie tero wlałem chyłkiem bez okno, chcę wleść beze drzwi.



**"SILVAGRA"**  
**Polskie biuro techniczne i komercyjne**  
**dla przemysłu rolnego i leśnego**  
 Spółka z ogr. odp.  
**Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.**

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiary, oszacowania lasów, plany gospodar-  
 cze, ekspertyzy geologiczne, — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych  
 i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i urri-  
 chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyny rolnicze,  
 tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-  
 tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośred-  
 nictwo w kupnie i sprzedaży i dobr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych  
 przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

## Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-  
 główku. — Adres wydawnictwa tygodnika >DJABEŁ<:

Władysław Borkowski, Kraków  
 ul. Niecała L. 4.

## WICEK SOCJALIK.



Po Janglikach, Łotyszach, Fестоńczykach, Fin-  
 landach, Rumunach i jenszych psiokrew dzikich  
 narodach, przyknałają do nas panowie Gdańszcza-  
 ny. To jezd, prawdę rzekący, nie żadne psiokrew  
 panowie, a ino pospolite szmaciarze, które doma  
 ni majom co zryć, więc sie na obżytkę szwenda-  
 jom po świecie. A jako w Polsce mamy psiokrew  
 dobrobyt, chleba całe zatrzesinie, więc kiedy  
 jedne skisie u nas nieco se podjadły, to drugie  
 o tym sie dowiedziawszy, knajają z kuńca świata,  
 coby zobaczyć, czy Polaki som tak jak jensze lu-  
 dzie, czy nie majom psiokrew rogów na makowie,  
 ogonów na widernachu, abo kopyt u pedałów.  
 A jeżdżom one oglądacze psiokrew za durno, ma-  
 jom wikt za durno, nocniki<sup>1)</sup> za durno i wszystko  
 za durno, a jensze Polaki jeim gwarzom, co som  
 okrutnie szczęśliwe takich sufraganów widzące.

A no poszedem i jo, coby onych Gdańszczan  
 uwidzieć i pedzieć, co mi jezd przyjmno z nimi  
 blachą się trącić. Na Janglikach, Rumunach, Fe-  
 stończykach i jenszych włóczykijach szmaciar-  
 skich nie belem, jako po jangielsku, rumuńsku  
 i festońsku gwarzyc nie jezdem umiejący. Ale tu  
 mi pedziano, co one Gdańszczany umiejom po nie-  
 miecku, a jako belem niegdys psiokrew cysarskim

<sup>1)</sup> noclegi.

żołnierzem i bronilem ceka ojezyny na lądzie  
 i morzu, więc tyż po pludersku gwarzę, a nawyt  
 z pluderskimi psiokrew brzanami belem się mo-  
 rowo rozumiejący, bez pomocy trzecigo kuźdy  
 z nimi jenteres załatwiający.

Kiedym wloził w one Gdańszczany, poziram  
 i widzę jakiś cyferblat zda mi sie znajomy. „Panie  
 gdański — pedam do nigo po szwabsku — mnie  
 sie widzi, co jo pana skądś znam“. „Ba! jak sie  
 ni momy znać — odpowiada po polsku — kiedy  
 jo belem przez pińć roków rydaktorem w Krako-  
 wie...“ A zaro drugi Gdańszczanin przyłazi do  
 mnie i peda: „Serwus, panie Wicek, dawnośmy  
 sobie nie oglądali“. Pokazało sie, co i ten drugi  
 jezd mój znajomek, co sie ulągl psiokrew w Kra-  
 kowie, tu ci beł skubantem, tyż psiokrew ryda-  
 ktorem i dopiru od roku Gdańszczanem ostał. Nie  
 kuniec na tym. Zarekumenduwały mi te żgace  
 jeszcze trzech jenszych Gdańszczanów, co po pol-  
 sku gwarzom, jako że sie w Polsce ulągli. A więc  
 sie pytam jednego z nich: „powiedz mi psiokrew,  
 brachu, pocoście tu przyknałali, boć poznać War-  
 siawę i Kraków nie belo wam potrza?“ A ten  
 żgac mi na to: „A loczego nie mamy jechać, kiedy  
 podróż i wyżyрка gratis na koszt państwa?“ —  
 Takie to ci som zatracone psiokrew patrejoty.

A co do onych obeych szmaciarzy, to i te ma-  
 jom psiokrew jenteres tryndać sie po Polsce.  
 Kuźdymu Rumunowi na ten przykład dał rząd  
 polski po 5000 lejów na granicy, coby skisie mioły  
 na drobne psiokrew wydatki. A one 5000 lejów  
 znaczyły psiokrew wtedy kole 200.000 mk. Więc ci  
 nakupywały sufragany różnych różności lo swoich  
 brzan i dziecek. A kiedy powracały, to beły takie  
 z przeproszyniem świnię, co prosily, aby jeim na  
 podróż ode granicy hopów dano, bo som gołe.  
 I rząd polski znowuj psiokrew wylał z kasy kupę  
 lejów. Ale żadyn z onych psiokrew sufraganów  
 ani jednygo wirsza nie nagrypsał o Polsce.

A no jezdemy bogate, to możemy psiokrew  
 wszystkich dziadów hopami być wspierające. Lo-  
 tygo jagem słyszał, wybirajom sie do nas jensze  
 dziady italiańskie, portugalskie, hameryckie i naj-  
 golsze, bo tureckie, co bez swą psiokrew golinę  
 aże świętymi ostaly i poszłyby żywcem bez por-  
 tek do nieba, ale my jeim psiokrew portki zafun-  
 dujemy. Abo nas psiokrew nie stać na to?

## Z CHWILI.

Biedni nauczyciele ludowi!

Całe rzeki powstały z lez tych głodomorów.

Cóż dziwnego, że biedacy ci w nędzy żyjący,  
 suchy kawałek chleba spożywający, chcą się cza-  
 sami nieco rozerwać, zapomnieć o swym smutnym  
 losie.

Więc też urządzają wycieczkę sankami do Mor-  
 skiego Oka i Doliny Kościeliskiej.

Składka od osoby wynosi skromną kwotę  
 11.500 marek.

## ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu  
 i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory  
 szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory  
 szwskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. —  
 VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

**Sprzedaż tylko hurtowna.**

**Dom Towarowy**  
**Fr. WOJAS**  
 KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA 12-14,



Zaraz po tej wycieczce zwołany zostanie wiec w celu uchwalenia rezolucji, żądającej od państwa polepszenia bytu biednych nauczycieli ludowych.

„Bagatela“ wystawiła „Płomień“, sztukę dla prostytutek (pierwszy akt dzieje się w domu publicznym), którą potępiła cała prasa z wyjątkiem oczywiście „Kurjera“, zostającego pod tą samą dyrekcją, co Bagatela. „Naprzód“ nazywa ten utwór wprost „ordynarną lichotą i obrzydliwością“ i przypuszcza, że kosz kwiatów przysłały dyrekcji prostytutki.

Podobno poseł Marjan Dąbrowski ma wnieść w sejmie interpelację do rządu, czy wiadomy mu jest fakt wystawienia tej sztuki w Bagateli i czy nie uważa za stosowne zapobiedz kultowi takich pornografij.

Dzienniki doniosły, że zaprowadzona została stała automobilowa komunikacja Krakowa z zakładem dla chorych umysłowo w Kobierzynie. Komunikacji tej potrzeba oddawna uczuła się dawala. Korzystać z niej będą przede wszystkim ci radcy miejscy, którzy głosowali za ustawieniem pomnika Kościuszki na barbakanie Władysława IV na Wawelu. Wielką ilość bloczków biletowych zakupili futuryści. Dla redakcji jednodzińki „Nuż w bżuchu“ zarezerwowano codziennie dwa miejsca. Następna jednodzińka nosić będzie tytuł: „Krakuf w Kobieżynie“.

W ogłoszeniach „Gazety Gdańskiej“ czytamy, że w miejscowym teatrze wystawiają „Der Geizige“, komedję w 5-ciu aktach „Moliere'go“ i że „nowo wewieczone stałe karty nie mają znaczenia“.

Wartoby zaiste „wywéczyć“ tego „skąpeca“, który administrację „Gazety“ tak skąpo zaznajomił z językiem polskim, że taką krzywdę robi „Molieremu“, naigrawając się z odmiany jego nazwiska.

## WPADŁA.

Pan Podczaski, osławiony starosta bielski, najserdeczniejszy przyjaciel hakatystów (starostwo było za niego ekspozyturą hakatystowskiego Volksrathu), oddany całkiem na usługi Koźdonia, został komisarzem do przeprowadzenia reformy rolnej na Śląsku i jest obecnie... Piastowcem.

Piękne stosunki!

Ilustruje je świeży fakt, zaszły podczas pobytu w Bielsku dziennikarzy gdańskich. Urzędniczka zostająca w służbie polskiej i pobierająca polską pensję rządową, w rozmowie z jednym z członków wycieczki zjadliwie i bezczelnie wyrażała się o Polsce i Polakach. Gdańszczanin słuchał jej ciepliwie, a później odezwał się do niej po polsku: „O życzliwości pani dla nas doniosę, gdzie należy“. — Hakatystka nie przypuszczała, że rozmawia z dziennikarzem polskim.

## PARTYKULARYZM.

Stawiano nam zawsze za przykład Poznańskie, jako wzór ładu i porządku. Tam niema łapownictwa (dodawano), tam urzędnik nie kradnie.

Tymczasem i w tym ładzie coraz więcej widzimy nieładu i do tego porządku coraz więcej wkrada się nieporządku. Łapóweczka kwitnie, jak gdzieindziej, a uczciwość niektórych urzędników mocno się popsowała.

Ba! obecnie aresztowano za kradzież listów pieniężnych cały urząd jednej z filij pocztowych w Poznaniu. W kradzieży brali udział dyrektor, dwaj inspektorowie, dwóch sekretarzy, urzędnik pocztowy, asystent, niższy urzędnik i kierownik innego urzędu pocztowego.

Tego jeszcze nie było. Takiej organizacji złodziejskiej nie odkryto nigdy ani w Kongresówce, ani w t. zw. Małopolsce.

Gdyby to stało się u nas, krzyezanoby w Poznaniu: patrzcie, jacy to złodzieje ci Małopolanie! My tak krzyezać nie będziemy. Wszędzie są rozmaici ludzie — i źli i dobrzy — wszędzie są amatorzy „cudzego“. Więc choć wypadek niezwykły, wyjątkowy (cały urząd!) nie będziemy rzucać kamieniem, potępienia na prowincję, w której zaszedł. Będziemy jedynie grzecznie prosili o wzajemność.

Bo oto świeżo zasądzono w Poznaniu p. podprokuratora M. Noskowicza (podprokuratora!!!), który na publicznym wiecu oświadczył: „Złodzieje z Kongresówki są aniołami w porównaniu do złodziej z Małopolski, a sędziowie galicyjscy są nieukami i niedołączkami“. Oj ty „uku“ i ty „dołączku“ Nosowiczu, czy nie odczuwasz, że idąc za twym przykładem po aferze pocztowej poznańskiej, moglibyśmy zawołać: „Złodzieje z Kongresówki i Małopolski są aniołami w porównaniu ze złodziejami z Poznańskiego“.

Ale my tego nie powiemy. Naprzód dlatego, co wyżej już napisaliśmy, a powtóre dlatego, że łajdactwem jest gremialnie obrzucanie błotem rodaków z innej prowincji. Mało łajdactwem — to jest zbrodnią narodową.

## OMYŁKI DRUKU.

(Autentyczne).

„Hugues słabym przewodniczącym konferencji waszyngtońskiej“ twierdzi „Rzeczpospolita“ w n-ze 311 w nagłówku telegram, a w treści podaje, że Hugues został stałym przewodniczącym.

Jeden z magazynów „konfekcji damskich“ ogłasza, że „posiada w wielkim wyborze pończochy damskie i dziecięce, żakiety, nowości w materiałach jedwabnych, melony ślubne“ i t. d. Co pannom młodym po melonach? A może to w melony?

Pończochy damskie i dziecięce, skarpetki męskie, bielizna kauczukowa, żakiety damskie i szalki, przybory do szycia: nici, bawełny, taśmy, guziki i t. p.

POLECA FIRMA:

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. B.

**E. OSTASZEWSKI I E. MAYER**

**POLSKI BANK HANDLOWY W POZNANIU**  
**ODDZIAŁ W KRAKOWIE, PIJARSKA L. 2.**

KAPITAŁY WŁASNE, REZERWY OKOŁO 260,000.000 — **OPROCENTOWUJE JAK NAJKORZYSTNIEJ.**  
**60 FILII, EKSPOZYTUR I MIEJSC PŁATNICZYCH. WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI I RACHUNKI BIEŻĄCE.**  
**BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE, PRZEKAZOWE z AMERYKĄ** Przeprowadza transakcje bankowe wszelkiego rodzaju. Finansuje przedsiębiorstwa etc



POWSZECHNIE WIADOMO, ŻE MASZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME, — DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJMIĘ, CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH, SYSTEMEM 10-cio PALCOWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO WSZELKICH PRZYBORÓW DO MASZYN BIUROWYCH, STANOWCZO PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY SKŁAD MASZYN DO PISANIA L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR : 32-88.  
a) SKŁEP, b) BIURO, GL I MIESZKANIE, c) SEKRETARJAT, d) DZIAŁ TECHNICZNY, e) UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH

LUDWIK AKSMAN KRAKÓW SZEWSKA 10.

## KONTRASTY.

Że tak bywa — każdy przyzna  
Z czytelników naszych grona:  
Nader biedny jest mężczyzna,  
Gdy się zbytnio stroi żona.

Dama, idąc przez ulice, jedwabiami wdzięcznie  
szasta. W uśmiech stroi gładkie lice, słowem —  
cacuś, szyk niewiasta!

Lakiereczki lśnią w oddali,  
Błyszczą wstążki i butony —  
W oczach płomyk też się pali  
U powabnej madam — żony...

Mąż na skromnym dziś urzędzie, zaważanie  
ma wciąż głowy, lecz nie bacząc, co to będzie,  
spełnia kapryś swej królowej. Ot, tuż obok, idzie  
właśnie pokorniućki mąż i struty... Spodnie?...  
niech je piorun trzaśnie!... buty?... alboż to są  
buty?...

Zakiecina... odpuść Boże!  
Pod pachami dziury chowa;  
Za to żonka... w słońcu gorze —  
Ustrojona, jak królowa!!

Eszet.

## NA CZASIE.

Pacjent był bardzo chory —  
Przywołano więc doktora.  
Luminarza wśród doktory,  
By choroby znikła zmora.  
Doktor zbadawszy chorego.  
Widząc, że stan jego srogi.  
Ze ratunkiem jest dla niego  
Lek ogromnie rzadki, drogi.  
Lek zapisał. Wówczas grono  
Krewnych, co oszczędnem było.  
Pół lekarstwa zleconego  
Choremu dać uradziło —  
Nadto jeszcze, aby dany  
Po raz drugi nie kosztował.  
Był codziennie rozcieńczony —  
Lecz zaślaby — nie skutkował.  
Cóż się stało? Chory zginął —  
Krewni rzewnie zapłakali —  
Ręczyć żaden nie pominał.  
Że chorego uwielbiali.  
Czyż chorym nie Polska droga?  
A my skąpi jej krewniacy?  
Ale gdzież znowu na Boga!  
Wszak szlachetni my Polacy!

## ZNIŻKA I ZWYŻKA.

W Toledo, jak donoszą polskie dzienniki amerykańskie, „okropnie staniały żony“.

Oto niejaki Antoni Perkowski sprzedał swemu „borderowi“ żonę swoją za jednego dolara i pięć-

naście centów. Szczęśliwym nabywcą jest Leon Plon, który sądzi, że odkąd żyje, nie nadarzyła mu się okazja lepszego zakupna. Policja jednakowoż sądzi inaczej i aresztowała obydwóch mężczyzn pod zarzutem gwałtu“.

Gdzieindziej jednak żony drożeją.

Jak stwierdza badacz i podróżnik Oskar Olsson, drożyzna daje się obecnie odczuć i w Afryce wśród dzikich, gdyż np. żony, które poprzednio kupowano po 3 dolary, obecnie kosztują 6 dolarów, a wyjątkowo zgrabne nawet 6 i pół dolara.

U nas, o ile nam wiadomo, artykuł ten trzyma się mocno w cenie. Dawniej przeważnie wymagano pięknej wyprawy i sporego posagu — dziś kandydatka do stanu małżeńskiego może już być pewna, że znajdzie amatora, jeśli posiada pokój umeblowany, kilkanaście cetnarów węgla, 10 kilo słoniny, korzec ziemniaków i beczkę kapusty.

## LX. LIST KACPRA KRUPY

WSPÓLPRACOWNIKA „DJABŁA“ z BUDAPESZTU.

Budapeszt, w listopadzie 1921.

Wielebna Redakcjo!

Węgry, to naród ogromnie rycerski, który szczególnie uwielbia konie i kobiety. Z tego też powodu Węgry, widząc, że ex-królowa Zyta z powodu utraty korony węgierskiej jest bardzo zmartwioną, płacze i narzeka, postanowili jej ból jakimś narodowym prezentem złagodzić. W tym celu urządzili, jak to teraz w modzie, plebiscyt i głosowali nad tem, jaki jej prezent w imieniu narodu wręczyć. Głosy były podzielone: jedni proponowali, aby jej kupić kilkanaście par jedwabnych pończoch, drudzy żelazną kołyskę i wyprawę dla położnic, a byli też i tacy, co proponowali zakupno kilkunastu kapeluszy, hałek, kaloszy i t. p. przedmiotów. Większością jednak głosów uchwalono kupić wspaniałe urządzenie sypialni. Urządzenie to składa się: z łóżka, kanapy, kilku foteli, lustra i nocnego stoliczka, czyli jak u nas w Galicji mówią, Nachtkastlika, z odpowiedniem naczyniem, ozdobionem herbem Habsburgów. Prezent ten ogromnie ją ucieszył. Całe to urządzenie zabiera do Madery, dokąd jej i Karolowi na usilną prośbę towarzyszyć będę.

Obecnie zostają jeszcze czas jakiś w Budapeszcie z tego powodu, że zgłosiło się do mnie dwóch kandydatów na tron węgierski i proszą mnie o poparcie: książę angielski Connaughut (mów Kogut) i książę włoski Aosta. Są to ludzie trzeźwi, czy jednak posiadają kwalifikacje na króla węgierskiego i którego z nich mogę popierać, muszę wprawdzie dokładnie zbadać. Sługa

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 18907.

ANGIELSKIE I FRANC. NAJLEPSZE GATUNKI NICI — PRZYBORY DO SZYCIA I HAFTU,

REKAWICZKI, SWEATRY, BIELIZNA męska. POLECA: JÓZEF RUDNICKI LINJA A. — B. L. 44.

„SKAŁA“ DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO

Posiada na składzie: KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.

Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.



## MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Już karnawał sze zaczyna —  
Będą bale i pigniki —  
Będzie wielka skakanina,  
Karnawałowe wybryki.  
Na cele dobroczynności  
Będziemy fikać z nogami —  
Tańczyć aż do upadłości —  
Pot wilewać strumieniami!  
Będziem tańczyć na pomniki,  
Szkrofle i przeróżne dziady,  
Plebiscyty, suchotniki,  
Wstydzających żebrać gromady!  
Panny, co były zgłodniałe  
Od lat paru tańcowania,  
Tańczyć będą noce całe  
Wśród śmiechów i flirtowania!  
Tyle tylko będzie zmiany,  
Że bale będą skromniejsze —  
Rzadkością będą szampany,  
Rzadsze trunki szlachetniejsze.  
Że tate dla swojej córky  
Kawalera chcą skaptować,  
Nie da mu kawioru fury —  
Szampan nie będzie fundować!  
Co najwięcej, bo to przecie  
Dziś wszystko dużo kosztuje.  
Salwetkę przy bufecie,  
Bombę piwa zafunduje!  
Zaś kawaler, co miłością  
Do panny kręci z oczami.  
Nie obdarzy jej z pewnością  
Zagranicznymi kwiatami.  
Lecz dowodząc, że miłuje,  
Że po uszy zakochany.  
Listek jej zaofiaruje  
Na plantacjach zérwany.  
Albo, bo pomadki drogie,  
W miłosnym szalu obłądzie  
Splodziwszy westchnienie srogie,  
Kostkę cukru da w prezencie!  
Gdy zaś będzie narzeczoną,  
To, bo takie dzisiaj czasy,  
Przezeń będzie obdarzoną  
Słoniną, kilem kielbasy!  
Bardzo czasy się zmieniły —  
Poetyczność już upadła —  
Prozaiczne górą siły —  
Górą masło, górą sadła!  
Papkin, gdyby o tem wiedział,  
Dziś o Klarze by powiedział:  
„Dawniej rzekła panienczka  
Mile swemu kochankowi:  
Kup mi luby kanareczka,  
A dziś każda swemu powie:  
Jeśli nie chcesz mojej zguby,  
Kilo smaleu kup mi luby!”



## TESTAMENT BURMISTRZA.

HISTORJA PRAWDZIWA.

(Ciąg dalszy).

Kalasanty pędził żywot szczęśliwego człowieka, ale że na świecie nie ma jest trwałem i nieskończonem, prócz niektórych rzeczy, jak np. wznoszące ceny żywności, również nadeszły dla Kalasantego chwile smutku i pełnej goryczy.

Pewnego dnia, gdy Kalasanty siedząc w biurze zostawił rachunki gminne, które z rzeczywistymi wydatkami i dochodami tak się zgadzały, jak astronomja z paskarstwem, nadszedł ze Lwowa list polecony. Gdy Kalasanty list otworzył i przeczytał, twarz Kalasantego przybrała taki bolesny wyraz twarzy, że była podobną do pyska starego buldoga, któremu profesor anatomji przy wiwisekcji wyciął wątrobę, śledzionę i półkulę mózgu, aby cheiwym wiedzy słuchaczom udowodnić, że nie tylko buldog, ale i człowiek bez tych narządów żyć nie może. List pisany był przez jednego z przyjaciół Kalasantego, który miał styczność z wyższymi władzami i donosił mu, że z powodu licznych nadużyć, których się miał dopuścić jako burmistrz, zjedzie do Kurniczynka komisja dysecyplinarna. Przyjaciel radził mu równocześnie przedsięwziąć środki ostrożności, bo sprawa pachnie kryminałem. Biedny burmistrz tak się tą wiadomością przeraził, że kilka godzin siedział na fotelu, jakby życie z niego uleciało, a gdy wstał, był znacznie chudszy, aniżeli przedtem.

Burmistrz dzień cały chodził jak struty, a gdy się wieczór położył do łóżka, nie mógł zasnąć, febra nim trzęsła albo się pocił, a nawet była chwila, że myślał o samobójstwie i chciał wypić wszystkie z bakterjami przez syna mu nadsyłane flaszeczki.

Już świtało, gdy błysnął mu promyk nadziei, który miał nos zakrzywiony, pejsy, długą jupicę i wiele był podobny do Jojny Krogulca, szynkarza i cyrulika. Jojne Krogulec od lat cieszył się przyjaźnią burmistrza i dzięki tej przyjaźni za małym wynagrodzeniem, był jedynym szynkarzem w Kurniczynku.

Gdy burmistrz rano okrył grzeszne ciało ubranie, natychmiast pospieszył do mieszkania Jojny Krogulca. Jojne leżał jeszcze w łóżku, lecz gdy mu Kalasanty oznajmił o co się rozchodzi, zaraz z pod pierzyny wyskoczył i włożył na głowę jarmułkę. Kalasanty dość długo siedział w mieszkaniu Jojny, ale co tam uradzono? i jaka zapadła uchwała? nikt nie wie. Gdy burmistrz szedł do domu, był błądy, a ku ogólnemu zdziwieniu policjanta, którego na ulicy spotkał, po głowie nie uderzył. W domu położył się do łóżka, bo czuł się słabym, stękał jak tytan i kazał przywołać Jojnę Krogulca. Stękanie burmistrza było tak głośne, że liczni mieszkańcy stanęli pod domem i przysłuchiwali się temu koncertowi. Gdy Krogulec wyszedł z mieszkania Kalasantego, oznajmił zgromadzonym, że burmistrz tak ciężko zachorował, że za

**ALBIN JAWORSKI**  
HANDEL MAGIĄ KUHENNYCH ORAZ ARTY-  
KULÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOW.  
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.  
TELEFON Nr. 22.  
Kont. P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

**Dział metalowy:**

Lodowni pokojowych. Łóżek żelaznych składanych i sta-  
tych. Konewek ogrodowych. Warianty cynkowych oraz  
masiadek. Umysłak. Barników do bielizny. Skropców.  
Włander cynkowych. Szaflików i konewek wszelkiego  
rodzaju. Balji do prania bielizny i różn. artykułów me-  
talowych niezbędnych do użytku domowego.

**Dział drzewny:**

Waliki do ciasta. Stołnice. Półki do naczyń różnych sy-  
stemów. Deski do misec. Deszczarki do jarzyn. Paki  
do misec w kilku odmianach. Kompletnie żyłki. Wle-  
szadłeczka do sekcjoner. Koryta do prania bielizny. Ko-  
szarki na noże i widelce. Żyłki. Montewki. Warzechy.  
Siatkownicce do jarzyn i do kapuszy.

**Kompletne wyprawy kuchenne:**

Naczynia aluminiowe, emaliowane i porcelanowe. Lakierne  
stajone, pokojowe, ręczne i szprowe. Balji na mleko. Cen-  
tryfugi. Skropki. Płyty. Kanne. — Powyżej wymienione rzeczy poleca  
się hurtownie. Dla P. I. Kupców, Składnie, Kolek rolni, Kooperatyw.  
Związków i Zrzeszeń zawodow. Ceny fabryczne. Wysyłka na pro-  
wincję nabywców. Ceny i trybony na żądanie odwrotnie wysyłam.

**PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH:**

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI

„FIAT” Turyn Włochy . . . „CADILLAC” Detroit Michigan Ameryka

Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,  
pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.  
Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLLY”,  
artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

**„ESHAPE”**

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA  
Telefon 3476. . . Telefon 3476.  
w Krakowie ul. Pijarska 4.  
FILJE: Warszawa, Nowy Świat  
50, telef. 281—53, Lwów, Sosno-  
wicz, Borysław, agencja Gdańsk.



dni kilka umrzeć musi. Wieść ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Stękanie w mieszkaniu burmistrza stawało się coraz donioślejszem. Ku wieczorowi wszyscy zacniejsi obywatele miasta za pośrednictwem Krogulca otrzymali zaproszenie do burmistrza, który chciał się z nimi przed śmiercią pożegnać. Ponieważ Krogulec wszystkich zapewnił, że choroba nie jest zaraźliwą, wszyscy chętnie przybyli.

Burmistrz ciężko sapał, był blady jak kreda, a na ciele miał liczne wrzody wielkości ziarnka kaszy tatarskiej. Przywitał przybyłych słabym głosem, a gdy o ile krzesła starezyło, wszyscy usiedli, tak do nich przemówił:

„Wezwałem was, zacni obywatele, aby się z wami pożegnać i przeprosić was za wyrządzone wam krzywdy. Wkrótce, jak mi to zaręczył Jojne, dostanę się tam, gdzie niema Wydziału Krajowego i innych władz. Za moje zło, kara doczesna już mnie spotkać nie może, ale chociażby również nie być narażonym na karę wieczną i to raz dlatego, że kara ta jest straszna, a powtóre, że wyrządziłem wam wiele krzywdy, a nie chcę was kompromitować po śmierci. Wielce by miastu i wam ubliżyło, gdybym jako wasz burmistrz, głowa miasta, musiał się po śmierci smażyć w smołę. Jakżeby was kochani bracia, tam kiedyś przyjęto? wyśmiano by was i nie miałibyście żadnego znaczenia. Ja proszę was dlatego, abyście mi przebaczyli krzywdy wam wyrządzone. Z mojej strony zaś chcę testamentem wynagrodzić zło, którego byłem powodem. Zapisalem cały mój majątek miastu, a każdy z was otrzyma po mnie wartociową pamiątkę“.

(D. n.).

## Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

### I. Ze Lwowa.

Tydzień bieżący zaczął się pod znakiem „Kobiety, która zabiła“. Wszędzie o niej mówiono. Roztrząsano, czy otomana stojąca na scenie, była widoczna, dla parteru i dla balkonów. Młodzież szkolna obojga płci, wystosowała pismo na ręce gen. sekretarza teatru p. Schrödera z prośbą, aby tak pouczająca sztukę wprowadzić w repertuar przedstawień dla młodzieży po niższej cenie. Nawet r. Thulie w dyskusji budżetowej dotknął „Kobiety, która zabiła“. Nie też dziwnego, że zaciekawiony do najwyższego, poszedłem do teatru.

Obok mnie zajął miejsce pewien znany radny miejski, który przyszedł z żoną, córką Zosią i starającym się o nią panem Kazim. Korzystając z antraktu, objaśnił mi radny, że na „spektakel“ specjalnie przyszedł, aby sprawdzić, czy r. Thulie ma rację.

Zdaniem radnego, „pikantne kawalki“ powinny iść, bo kasa, to grunt...

— A zresztą, proszę pana, musimy przez jakiś czas puszczać takie kawalki, aby się odbić.

— Odbić? — Nie rozumiem pana.

— Tażesmy dali temu Przebyszewskiemu sto tysięcy — kto nam to pokryje?

Kurtyna się podnosi. Bohaterka wręcza przyjaciółce tysiąc dolarów. Sąsiad z lewej strony żydek zwraca uwagę:

— Pan ma pojęcie, ile to na naszą walutę?

Proszę go, aby mi nie przeszkadzał. Tymczasem na scenie mąż bohaterki robi awanturę, bohaterka w odpowiedzi zapowiada, że nie puści go do swojej sypialni. Panna Zosia się rumieni, a radny szepce do mnie:

— Thulie miał rację. Poco taki przykład dawać?

Na scenie akcja idzie dalej, bohater przekupuje amanta, każe mu uwieść bohaterkę. Daje mu 300.000 dolarów. Patrzę na żydka, który oblizuje się i mówi do siebie:

— „Mir gesagt — takie zarobki“.

Radczyni sapie — Zosia wdycha.

— Boże, jaki on podły!

Akcja przenosi się nad morze, amant „kopie“ się do bohaterki — w końcu mu się to udaje, no i w ostatnim akcie przychodzi bohaterka do kawalerskiego mieszkania amanta. Amant zawiadamia o tem bohatera, który staje za kotarą.

Panna Zosia szepce:

— Jaki on śliczny, a taki podły. Czy pan mógłby tak zrobić, panie Kaziu?

— Ta niech panna Zosia gitary nie zawraca...

P. Thulie twierdzi, że sztuka nie nadaje się dla szerszej publiczności. Nie byłem zresztą pewny, kto ma rację? Uspokoił mię dopiero prezydent Chlantacz, który urzędowo oświadczył, że „takie sztuki musi się pokazywać, bo podkasana sukienka jest w modzie“. Z podziwem zaczynam się odnosić do naszego wiceprezydenta. Jest profesorem prawa rzymskiego. Umie układać kawalki, które odczytuje sam dyrektor teatru, a teraz dał dowód, że się zna na modzie.

Wogóle ludzie nie wiedzą, czego chcą.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej zarzucano, że prezydym za dużo wydaje na powozy i bankiety. Co do powozów, to jeszcze pozwolę na krytykę, bo naprawdę trochę za dużo rozbijają się familje radnych powozami, choć mój Boże, Galecki wysyłał codziennie lokaja autem po świeżą świeczynę do Brzechowic i nikt mu nie ganił tego, a tu o głupie konie robi się awantury.

Ale od bankietów wara krytyce. A nasza staropolska gościnność? Dawniej, gdy przyjmowano chlebem i solą, czy przyjechała kiedy jaka misja zagraniczna? A dzisiaj — wykwinne dania i szampai przyciągają, codziennie ktoś przwieżdża. Mamy sposobność pokazać, że czem chata bogata, tem rada.

Zagraniczne gazety ciągle piszą:

— Miasto Lwów — prezydent Neumann — co wobec tego znaczą głupie kilka milionów, wydanych z funduszów miejskich na bankiety.

Wuzet.

**MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ** pod firmą **WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI**

**poleca:** Nowości w materyach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcyę damską oraz Telefon 3388. ul. Eloryńska  
własne pracownie sukien i kostyumów

**.. KRAKÓW .. L. 35.**



## II. Łapichłóstwo Bryla i Dębskiego.

„Zgoda“, dziennik związkowy, wychodzący w Chicago, pisze:

Jak się dowiadujemy z pism polskich, wychodzących na wschodzie, niefortunni posłowie Sejmu polskiego Jan Bryl i Jan Dębski, członkowie stronnictwa ludowego „Piasta“, zabrali swoje lary i penaty i wyjechali do Polski.

Niech sobie jadą z Bogiem i niechaj tu nigdy nie wracają, ni też podobnych sobie nam tu nie nasyłają. Swoimi słowami występami więcej szkody, niż dobra wyrządzili naszemu wychodźtwu; wnieśli tu rozdzwięk i rozgoryczenie swoimi przemówieniami między dotąd spokojne wychodźtwa nasze i pogłębili tylko nienawiść klasową, czego my tu znać nie chcemy.

Panowie Bryl i Dębski, przybywszy do Ameryki, w swej szumnej odezwie do ludu polskiego zapowiedzieli uroczyste, że przybyli tu nie po to, by jątrzyć, a godzić i że nie przybyli po dolary, jak inni, tylko, aby prawdę opowiedzieć o Polsce i jej rządzie. Słowa jednakże nie dotrzymani, bo swymi mowami nie godzili, lecz jątrzyli nasze wychodźtwa; o stosunkach w Polsce mówili ze stronniczego punktu widzenia, lżyli inne stronnictwa, urągając najlepszym mężom w narodzie, a dolarki tak samo wyciągali z ludu wychodźczego, jak zwykli łapichłopi...

O ostatnich łapichłopskich występach Bryla i Dębskiego „Kronika“, tygodnik wychodzący w Newark, N. J. tak pisze:

„W Domu narodowym odbyło się zebranie Polskiego Stronnictwa ludowego Piast. Przemawiał poseł Jan Dębski, który przez godzinę i pół opowiadał o zasługach jego partji w uchwaleniu nowej, polskiej konstytucji, w przeprowadzeniu reform rolnych i o wydatnej pracy ludowców podczas najazdu bolszewickiego. Poseł Dębski gorzko się wyrażał o inteligencji polskiej, a szczególnie o księżach i ich działalności w polityce.

„Poseł Dębski okazywał po sobie znaki wielkiego znużenia i podczas swej przemowy kilka razy się zachwiał. Widać było, że tylko siłą własnej woli trzymał się na nogach. Mowa jego przerywana była kaszlem i raz poseł odpoczął przez pół godziny, podczas którego to czasu przemawiał p. Mazur.

„Na jego właśnie apel urządzono kolektę imienną, która przyniosła 55 dolarów do kapelusza drobnymi wrzucono 48.98 dolarów, czyli razem zebrano 103.98 dol. Po wypłaceniu kosztów zostało 61.98, które pan Dębski zabrał ze sobą.

„Poseł Dębski w swojej mowie przyznał, że za wiele mamy w Polsce partji, lecz wyraził nadzieję, że po wyborach, które wkrótce nastąpią, sytuacja się zmieni i ludowy Piast otrzyma około 250 głosów. Dla tego nawoływał obecnych do utworzenia koła P. S. L. w Newarku, do któregooby członkowie wpłacali pewną sumę miesięcznie na propagandę ludową w Polsce.

Ot i macie szanowni czytelnicy perfidję łapichłopów, niby to wodzów ze stronnictwa ludowego, choć oni są takimi „ludowcami“, jak piszący niniejsze słowa, mandarynem chińskim...

Zapowiadali oni, że nie przybyli tu po dolary, jak inni, a tymczasem zbierali dolarki na każdym wiecu dla nich urządzonym i chowali do kieszeni, a poza tem każą tu tworzyć jakieś koła „ludowe“ (?) Piasta i płacić do nich regularne podatki miesięczne na jakąś „propagandę ludową“ w Polsce, czyli na politykę Bryłów, Dębskich i im podobnych, którzy na biedzie tego ludu polskiego porobili krociowe fortuny, co jest im udowodnione.

Nam tu żadnych kół chłopskich, czyli ludowych bez szprych nie potrzeba, bo mamy nasz Związek N. P., który założyli chłopci i robotnicy polscy i w nim jest dosyć miejsca dla pracy na niwie narodowej dla każdego Polaka i Polki, bez względu, do jakiego się stronnictwa zalicza.

Macherów i łapichłopów w rodzaju Bryla i Dębskiego nam tu wcale nie potrzeba i nie mogli oni nas tu nie pouczyć poza rozdzwiękiem, jaki tu swoimi wystąpieniami wywołali. Bez rad i opieki takich „panów“ my się tu absolutnie obejdziemy...

Dał temu wyraz ostatni Sejm Z. N. P., który olbrzymią większością głosów uchwalił, że nie chce słuchać wywodów Bryla i Dębskiego, choć oni tam na to czekali“.

## NADEŚLANE.

### F. KOPACZYŃSKI I S-KA, KRAKÓW, BRACKA 2.

Fabryka dla sztuki kościelnej poleca:  
ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony. Paszki, kielichy, monstrancje, lichtarze i pajaki.

PERFUMY, MYDŁA, KOSMETYKI I PRZYBORY TOALETOWE!  
POLECA FIRMA: „ALBA“, KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 7.  
SKŁADY: KRAKÓW, ul. Szczępańska L. 7, LWÓW, ul. Hallicka L. 21 (WARSZAWA, ul. Gackiego L. 8, KŁÓW, ul. Krosztyk. L. 86, Tow. Akc. Inż. A. Kodyński i Ska), WIEDEŃ, ul. Mariahilferstrasse 1 c.  
SPÓŁKA Z OGR. ODP.

XXXXXX

KTO PRAGNIE MIEĆ ZDROWIE ŻĘBY I RACJONALNIE PIELĘGNOWAĆ JAMĘ USIŃNĄ NIECH UŻYWA TYLKO MIĘTOWO-TYMOŁOWEGO PROSZKU DO ZĘBÓW WYROBU FABRYKI PRZETWORÓW KOSMETYCZNYCH „OSET“ SP. Z OGR. ODP. Do nabycia wszędzie.

„OSET“ KRAKÓW, FLORJAŃSKA L. 39. Do nabycia wszędzie.

Pierwszorzędne i jedyne fachowe w Krakowie koncesjonowane przez namiestnictwo  
BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.  
**DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO**  
Uwaga na adres: **KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃCIEKA L. 22.**  
Firma ta znana już jest w całym świecie

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Generalna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

Biuro prowadzone jest na sposób biur amerykańskich, w sposób czysto handlowy pod sprężystym kierownictwem **WŁADYSŁAWA ROPKIEGO.**



## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy  
Popierajmy przemysł ojezysty!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**OZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów blawatnych i konfek-  
cji dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanik, Kraków,  
Sławkowska 14.

**P**IOTR PAŁKA .: ZAKŁAD  
TAPICERSKO-DEKORA-  
CYJNY w KRAKOWIE,  
WIELKI WYBÓR KOŁDER  
UL. FLORYAŃSKA L. 26.  
(wejście od ul. św. Marka 19)

**C.** SZCZURKOWSKI  
Zabawki i gry towarzyskie,  
Kraków, Grodzka 2.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, oraz przyrządy gu-  
mowe. — Telefon 31.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2.  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szczepa-  
ński 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**N**OWOŚCI w kapeluszach dam-  
skich poleca SALON MÓD  
„EWA“, Gołębia 5, telefon 1518.

**B**OLEŚLAW WIERZEJSKI  
MAGAZYN NOWOŚCI  
KRAKÓW—RYNEK  
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

**Włodzimierz Keyha**  
najstarsza w Małopolsce  
pracownia mechaniczna  
dla napraw maszyn biurowych  
Kraków, Floryańska 3.

**FARBY, LAKIERY,**  
ARTYKUŁY DLA POTRZEB  
DOMOWYCH, PERFUMY,  
MYDŁA, PRZYBORY  
TOALETOWE i KOSMET.

**SPORT ZIMOWY:**

sanki, sanecz. dla dzieci, narty  
(Ski), **KALOSZE MĘZKIE,**  
**DAMSKIE I DZIECIENNE.**

polecają najtaniej:

**Reim - Ska Kraków,**

zar. z ogr. odp.

**HURTOWNY SKŁAD**

pod firmą

**M. Król i  
S. Rodakowski**

w Krakowie,  
ulica Jagiellońska L. 9.  
poleca

**P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym**  
Pończochy, Skarpetki, Rękawic-  
zki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,  
Nici, Bawełno, Przędzę itp. artyku-  
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

**S**kład papieru  
i galanterii

**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
pocztówki i fotografie.  
Ramki na fotografie. Wy-  
roby skórkowe.  
Lustra. Karty do gry.  
Szachy, szachownice. Do-  
mnia.  
Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślubne  
i wszelkie druki.

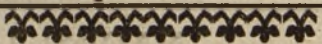


**LALKI I  
ZABAWKI**

poleca firma:

**Stefan  
Porebski**

Kraków, Rynek 32. B-C



**Wiktor  
Bromowicz**

w Krakowie,

przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca

*Materie wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkalę i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gołową konfekcję damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,  
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie  
wyroby szczotkarskie,  
Sznurowadła niciane i skórzane,  
**B**aty, biczyska,  
**P**asty i wosline na obuwiu,  
**O**liwy, smary,  
**F**arbki do bielizny,  
tylko hurtownie najtaniej

**Wacław Nizio  
DOM HANDLOWY**

Kraków, Krupnicza 7.

**Marya Kulinowska**

w Krakowie ul. Sławkowska 13  
poleca

**Skład płócien i bielizny**

gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej

**DYMKI, DRELICHY,  
RĘCZNIKI, SZYRTINGI  
I PŁÓTNA NA  
PRZEŚCIERADŁA.**

**Wyprawy dla niemowląt**

Bielizna stołowa, kołdry  
i wyprawy ślubne  
na zamówienia.

**FARBY** dla Malarzy:

suche, ziemne, fasadowe. anili-  
nowe. Olejne dla Artyst.  
Pokost lniany, lakiery powozowe,  
politurowe. Pendzle, szczotki.

**BENZYNĄ** Auto-  
bilowa, aptekarska i t. p.  
Terpentyna 1-a, Salmiak,  
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

**Fr. LENERT**

ul. Sławkowska 1. 6.  
Nr. telef. 104.

**SKŁAD  
WARSZAWSKI  
PRZYBORÓW**

**FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty  
wchodzące w zakres foto-  
grafii. Jak wywołanie, ko-  
piowanie i powiększenia  
przy bardzo niskich  
cenach.

**KAZIMIERZ OGORZAŁY**

W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.  
TELEFON Nr. 3004.

**HURTOWNY I CZEŚCIOWY  
SKŁAD DROŻDZY SPIRYTU-  
SOWYCH, TOWARÓW KO-  
RZENNYCH I KOLONIAL-  
NYCH, WIN, WÓDEK  
I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY  
SKŁAD NAJLEPSZEGO  
MYDŁA DO PRANIA.**

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

**STANISŁAW BARAN**

SP. Z. O. O.

**FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.**  
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

**WŁASNE WARSZTATY. CENY KONKURENCYJNE.**

**„COSULICH“**  
**Societa Triestina di Navigazione.**

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 1. 23 i ul. Szpitalna 1. 36. —

Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki  
południowej, do Rio Janeiro, Santos,  
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.